

St. Louis, 24 marca. Swiss: Z piekła do nieba i z powrotem

W turnieju teamów na dochodzenie potwierdziła się myśl, sukces rodzi się w bólach. W sobotę musieliśmy ciężko walczyć „to make a cut”, czyli dostać się do 64- drużynowego finału, a w niedzielę też początki nie były łatwe. Zaczynaliśmy bowiem ze stratą carry over wynoszącą 21 VP (skala 0 – 20) do prowadzących teamów Mahaffey i Shwartz.

Trzy pierwsze mecze nie wskazywały na szansę postępu. Nasze wyniki oscylowały wokół remisu na lekkim plusie. Dopiero od czwartego meczu nasza młodzież przypomniała sobie, jak to drzewiej (dwa dni wcześniej) bywało (trzecie miejsce w turnieju par – puchar Silodora) i zaczęliśmy po kolei wygrywać mecze prawie „taryfą”. Po czterech takich zwycięstwach trafiliśmy w ostatniej rundzie na pierwszy stół, okupowany przez cały turniej przez team Shwartz’a (m.in. z młodymi Norwegami Brogelandem i Lindqvistem). Tutaj sprawna maszynka się zacięła. Przegraliśmy 9 do 11 i z niepokojem oczekiwaliśmy na wieści z innych stołów.

Początkowo byliśmy w niebie. Przy nazwie naszego teamu postawiono na tablicy wielką dwójkę i zjawili się fotoreporterzy (w biuletynie pokazują zdjęcia drużyn z dwóch pierwszych miejsc). Niestety dla nas wynik jednego meczu został zmieniony przez Appeal Committee i wyprzedził nas team Mahaffey (z Gawrysiem w składzie).

Ale jeśli my narzekalibyśmy na los, to co ma powiedzieć team Monaco (z Helgemo – Hellnessem i Nunesem – Fantonim)? W ćwierćfinale Vanderbilta prowadzili z teamem Auken z przewagą 60 impów, by oddać prawie wszystko w ostatniej ćwiartce. Ale to nie był koniec emocji, które rozpoczęły się dopiero w komitecie odwoławczym. Team Auken zgłosił protest na złe tłumaczenie pary Helgemo – Hellness. Decyzja zapadła już nad ranem – na korzyść pozywających!

Awans teamu rozstawionego z numerem 45. do półfinału był olbrzymią sensacją. Ale jak nazwać to, że ten sam team w składzie: Sabine Auken, Roy Welland, Dennis Bilde, Morten Bilde (Dania) pokonał najpierw w półfinale Szwedów, a potem w finale Holendrów? Mega-hiper-sensacja?

Wróćmy do naszego turnieju Swiss, rozgrywanego równoległe do finału Vanderbilta. Grały w nim wszystkie gwiazdy amerykańskiego brydża. Polacy zmieścili się w czołówce. Szóste miejsce zajął team z Balickim, Żmudzińskim, a ósme – Kwiecień z Pszczołą.

Nasza młodzież dobrze radziła sobie ze strefą szlemową. Pierwsze rozdanie przestrzega przed zbyt sztanpowym stosowaniem konwencji.

	♠	D 7 6 5		
	♥	A 9 8 5 4		
	♦	A 7 6 4		
	♣	-		
♠	9 5	N	♠	10 8 2
♥	K 3 2	W	♥	7
♦	K 4 3	E	♦	D W 10 8 5
♣	K 10 8 5 2	S	♣	D W 4 3
	♠	A K W 4		

♥	D W 10 6
♦	3
♣	A 9 7 6

W	N Nowosadzki	E	S Pafnucy
		Pas	1♦
Pas	1♥	Pas	3♥
Pas	?		

Nowosadzki ma w tym momencie do dyspozycji konwencję: pytanie o krótkość. Ale czy nawet najbardziej pozytywna wiadomość (krótkość karo) daje podstawy do zgłoszenia gry premiowej? Nie, bo nie wiadomo, czy partner ma honory zgrupowane w treflach (źle), czy w pikach (dobrze).

Nowosadzki zalicytował 4♣, samemu wskazując krótkość. Pafnucy zgłosił 4♦, Nowosadzki „wyprzągnął” 4♥. Pafnucy zrozumiał intencje partnera i zalicytował 4♠. Teraz Nowosadzki pognął do szlemika.

Następne rozdanie dobrze się licytowało Wspólnym Językiem.

		♠	K D 9 5			
		♥	K 7 6			
		♦	3			
		♣	W 9 7 6 5			
♠	10 3 2		N	♠	W 6 4	
♥	W 8 5 4 2	W		E	♥	D 10 9 3
♦	A 8 6 5				♦	K D W 10
♣	10		S		♣	8 2
		♠	A 8 7			
		♥	A			
		♦	9 7 4 3			
		♣	A K D 4 3			

W	N Nowosadzki	E	S Pafnucy
		Pas	1♣
Pas	1♠	Pas	2♦
Pas	2♠	Pas	2BA
Pas	3♣	Pas	4♣
Pas	4♦	ktr	pas
Pas	4♥	Pas	6♣
Pas	Pas		

2♦ było odwrotką, 2♠ wskazywało słabą kartę z czwórką, 2BA było wyczekujące, 4♦ było cue bidem. Gdy po kontrze na 4♦ Nowosadzki zalicytował 4♥, wskazując, że cue bid karowy jest niepodgrywalny, Pafnucy miał już kartę jak wymalowaną. Nie potrzebował nawet od partnera damy pik (bo pika można wyrzucić na króla kier).

W jednym z meczów przyszło rozdanie pułapka.

		♠	A D 8 6 4		
		♥	K W 8 6		
		♦	W 8 6 5		
		♣			
♠	K W 9 7 2		N		♠
♥	A D 9	W		E	♥
♦	K 3 2				♦
♣	10 5		S		♣
		♠	10 3		
		♥	3		
		♦	4 3		
		♣	A K D W 7 6 4 3		

S ma pełne trefle, a N trzyma wszystkie kolory. Dobra gra – 3 bez aty?

Nasi przeciwnicy ominęli tą pułapkę. Ale wpadli w inną.

W	N	E	S
Pafnucy		Nowosadzki	
	1♠	Pas	2♣
Pas	2♥	Pas	3♣
Pas	3♦ ¹	Ktr	pas
Pas	pas		

¹Czwarty kolor

Takiego kontraktu chyba nie można się spodziewać z rozkładu.

Po wiście treflowym wszystkiego bez dwóch (po partii).

Na naszym stole:

W	N	E	S
	Mazurkiewicz		Jassem
	1♠	Pas	2♣
Pas	2♦	Pas	2♥ ¹
Pas	3♥	Pas	5♣

Pas	pas	pas	
-----	-----	-----	--

¹Czwarty kolor

Komentarz do naszej licytacji pozostawiam znawcom. Grunt, że ominęliśmy pułapki – nie zagraliśmy ani 3BA, ani też 3♦ z kontrą.

W tej sytuacji pułapkę postanowił zastawić na mnie wistujący. Wyszedł podstępą dziewiątką pik.

Co miałem robić? Puściłem do dziesiątki i za chwilę skasowałem 11 lew.

A teraz już tylko powrót do domu. Nie musi to być takie łatwe, bo z nieba pada tutaj coś białego, czego najstarsi Indianie nie pamiętają. Wczoraj lotnisko było sparaliżowane. Liczymy na zmianę pogody.